JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Dnia 16 maja 1933 r. **Cena 10 gr.**

KATOWICE — KRÓL.-HUTA — SOSNOWIEC — DĄBROWA

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej.

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. **Nr. 11.**

AGENTURY: Będzin, J. Hlawski, Małachowskiego 1. **Dąbrowa,** M. Kopka, Limanowskiego 11. **Czeladź,** J. Giec, Kacza 7. **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Kazimierz,** Tomczyk, 11 listopada 6. **Zawiercie,** J. Piasecki, II-gi przejazd. **Szopienice,** Machoczek, Warszawska. **Świętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Bieruń Stary,** Jasiczek, Ogrodowa 4.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

KAŻDY

narodowy socjalista każdy nasz przyjaciel

obowiązany jest

1) nasze hasła wprowadzać w czyn
2) zjednać choćby jednego nowego zwolennika
3) prenumerować „Jedną Kartę“.

PAMIĘTAJCIE,

że nikt nam nie podarował drukarni, jak niektórym pismom.

PAMIĘTAJCIE,

że nie mamy poparcia bogaczów żydowskich, — przeciwnie jesteśmy przez nich zażarcie zwalczani.

BRACIA-POLACY i SIOSTRY-POLKI!

deklaracje na członków

Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej

otrzymać możecie w redakcjach naszych: Katowice, ul. Krakowska 46. Sosnowiec, Dęblińska 1.

Znak nasz — błyskawica
Nasza barwa: wiśniowa

250.000 Polaków emigruje corocznie i wynaradawia się!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“ na konto P. K. O. 21895, Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

„Pokój czy wojna?“

„Matki niech szykują pokarm dla armat!“

Londyn. PAT. Cała prasa londyńska z największym niepokojem komentuje mowę wicekanclerza Papena wygłoszoną wczoraj na zebraniu Stalhelmowców w Münsterze, oceniając występ wicekanclerza jako pobrzękiwanie szablą i wywoływanie konfliktu.

Nastrój prasy jest podniecony jakby wojna wisiała na włosku.

New Chronicle oświadcza: „Matki niech szykują pokarm dla armat“, Daily Express zapytuje: „Pokój czy wojna?“.

Austrja uczciła króla Sobieskiego.

Wiedeń. PAT. W parku Schönbrun odbył się dziś obchód odsieczy Wiednia, urządzony przez Heimwehrę. Na obchód ten przybyło zgórą 40 tys. członków Heimwehry z różnych stron Austrji. Przybył również kanclerz Dollfus. Minister Frey w przemówieniu swem uczcił m. in. zasługi króla Sobieskiego. Ks. Stahrenberg wezwał członków Heimwehry do solidarności i zaapelował do Dollfusa, aby został nieugięty. Kanclerz Dollfuss oznajmił, że parlament w obecnej swej formie nie będzie więcej zwołany.

Rewizje i konfiskaty w Prusach Wschodnich.

Królewiec. PAT. Policja polityczna i oddziały szturmowe przeprowadziły ostatnio w całych Prusach Wschodnich szereg rewizyj i konfiskat oraz aresztowań wśród organizacji „Proletarische Arbeitsgemeinschaft“, pod którą to nazwą miał się ukrywać komunistyczny związek wojskowy (Rohfrontkampferbund).

Aresztowano 62 osoby, przeciwko którym wytoczony zostanie proces o przygotowanie zdrady stanu.

Hitlerowscy ministrowie przemawiają w Wiedniu.

Wiedeń. PAT. Pod pretekstem obchodu rocznicy odsieczy Wiednia narodowi socjaliści urządzili w sobotę wieczorem na boisku Engelman zgromadzenie, na którem wygłosili przemówienia, przybyli do Wiednia ministrowie niemieccy. Komisarz policji zagroził rozwiązaniem zgromadzenia, jeżeli będą poruszane tematy polityczne.

Minister Frank zapewnił w swojem przemówieniu, że Hitler przyjedzie wkrótce do Wiednia, gdyż czuje się obywatelem miasta Wiednia. Hitler zdecydowany jest prowadzić dalej walkę, aż do zupełnego oswobodzenia narodu niemieckiego — mówił Frank.

Następny mówca, minister Kerrl, oświadczył: „Wiemy, że jesteśmy niepożądanymi gośćmi, mimo to przybyliśmy do Wiednia, aby zaznaczyć łączność między Niemcami a Austrją“.

Kopiec Wyzwolenia w Wielkich Piekarach.

Król. Huta. PAT. Wczoraj rozpoczęły się prace koło sypania kopca Wyzwolenia w Wielkich Piekarach. Projekt opracowany przez inż. Zaczyńskiego, przewiduje wysokość kopca około 20 metrów. Szeroka droga będzie wiodła od niego do centrum W. Piekar. W południowej stronie kopca urządzone będzie boisko. Kopiec usypany będzie na wzgórzu radzionkowskiem na zachód od W. Piekar i dominować będzie nad całą okolicą. Kopiec wykonany zostanie przez organizacje społeczne.

Powrót delegacji do Moskwy.

Moskwa. PAT. Sowiecka delegacja gospodarcza z zastępcą komisarza handlu zagranicznego Bojewem powróciła dziś z Polski do Moskwy witana na dworcu przez przedstawicieli poselstwa polskiego, Sowpoltorgu i korespondenta Pata. Cała prasa zamieszcza obszerne sprawozdania z ostatnich dni pobytu delegacji w Polsce. Wszystkie pisma drukują streszczenia przemówień ministra Zarzyckiego i kom. Bojewa na bankiecie pożegnalnym.

Kurs dolara.

Bank Polski	70,00 — 71,00
Dolar prywatny	7,56 — 7,57

Lekarze się bronią przed konkurencją lekarzy zagranicznych.

Naczelna Izba Lekarska w Polsce zwróciła się do wydziałów lekarskich uniwersytetów polskich z prośbą o wstrzymanie na czas dłuższy nostryfikacji dyplomów lekarskich.

Zarząd motywuje swą prośbę tem, że spodziewany jest napływ lekarzy zagranicznych do Polski. Jest to konieczne z tego względu, że lekarze nasi dotknięci zostali bezrobociem.

Najbardziej zagrażają naszym lekarzom żydzi z Niemiec, gdzie usunięto z Kas Chorych 6000 lekarzy, którzy nie omieszkają zabiegać o uszczęśliwinie nas swym pobytem.

Kto stworzył hitleryzm?

Jakie klasy, jakie grupy społeczne stanowią podstawę ruchu hitlerowskiego w narodzie niemieckim?

Przedstawianie sprawy w ten sposób, że oto kapitaliści „przekupili“ pewną ilość ludzi, — byłoby śmiesznem głupstwem. Prądy masowe o tak dużym rozmachu, o takiem napięciu fanatyzmu nie powstają w drodze „przekupstwa“ z niczyjej strony. Narodowi socjaliści — to armja masowa całego systemu. Warto ją zanalizować ze stanowiska jej charakteru i składu klasowego. Idźmy po kolei:

1) wśród proletarjatu pracującego (wielki przemysł czynny, instytucje użyteczności publicznej i t. p.) hitleryzm zdobył dla siebie bardzo niewiele.

2) wśród włościaństwa, zwłaszcza w krajach południowych Rzeszy, Hitler dokonał ogromnego „skoku naprzód“; dlatego właśnie nastąpiła równie szybka kapitulacja Bawarji, bawarskiej partji ludowej a — równolegle — i centrum katolickiego;

3) dalej następują elementy inteligenckie, półinteligenckie, drobnomieszczańskie; oddziały szturmowe“ mają w swoich szeregach mnóstwo młodzieży akademickiej — zamożnej i drobnomieszczańskiej, — uczniów starszych klas gimnazjalnych, „drobnych“ biuralistów i t. p.

4) i — wreszcie — miljonowe rzesze robotników i bezrobotnych od lat pracowników fizycznych i umysłowych. Dalej lekarze, inżynierowie, adwokaci, kupcy, rzemieślnicy, właściciele pomniejszych folwarczków;

5) duży odłam „lumpenproletarjatu“ — całe „dno ludzkiej nędzy“.

Ograniczenie handlu żydowskiego.

W radzie miejskiej w Gliwicach zgłosiła frakcja hitlerowska wniosek nagły, zabraniający handlarzom żydowskim wszelkiej sprzedaży towarów, produktów i drobiu, na tygodniowych targach. Wniosek przeszedł głosami hitlerowców, radni w centrum wstrzymali się od głosowania.

2000 osób na wiecu narodowo-socjalistycznym

Żydzi i inni przeciwnicy z obawy przed usłyszeniem prawdy o sobie — warcholą.

Największa w Sosnowcu sala Domu Katolickiego, na długo przed wyznaczoną godziną wypełniona po brzegi. Szczelnie zapchane przejścia, korytarze, galerja! Twarze rozpromienione, oczy błyszczą! Jednych w oczekiwaniu lepszego jutra, drugich — z trwogi i z tajonej nienawiści. Wiecu o takiem napięciu Sosnowiec dawno nie widział!. Coś zaczyna się nareszcie dziać...

Już na początku wiecu wybucha konflikt. Zwołujący zebranie górnik z kop. Milowice, Wiśniewski, zagaja zebranie i powołuje na przewodniczącego górnika Masłowskiego. Ten zaprasza asesorów: górników Strzelca i Niechciała. *W prezydjum więc zasiada brać górnicza*, ta właśnie, wśród której zrodził się zalążek rosnącego już jak fala narodowego socjalizmu.

Sala krzyczy o innego przewodniczącego. Górnik Wiśniewski twardo stoi przy swojm. Takie jest prawo. Zwołujący zebranie odpowiada za porządek, a my narodowi socjaliści, chcemy szanować prawo, prawdziwe prawo.

Przewodniczący wśród długich, namiętnych wrzasków udziela głosu głównemu mówcy redaktorowi A. Mieszalskiemu. Następuje blisko godzinne przemówienie. Mówca wyjaśnia, że nie jesteśmy jedną jeszcze gadającą partją, *wzywa do czynu, żąda wspólnego frontu polskiego przeciwko żydostwu i przeciwko zagranicznym łupieżcom.* Tłomaczy, dlaczego klasa średnia winna stanąć przy robotniku i robotnika poprzeć...

Przeciwnicy nie śpią i mówcy przerywają. Obrażają się najpierw komuniści, pomimo że nikt ideowca komunisty obrażać nie chciał. Obrażają się inteligenci, kiedy mówca słusznie piętnował jej bezczynność.

Wreszcie mówca skończył. Udzielono głosu mówcom z sali.

Pierwszy przemawiał komunista, kontroler komunizujących kooperatyw. Drugi — jakiś chłopaczek pepesowski, czytający z kartki rozmaite cudze myśli. Trzeci dorwał się do głosu pewien osobnik, z wyglądu żyd, pomimo że zgodnie wypraszaliśmy sobie obecność żydów. Kiedy ten pan wybełkotał, że *„socjalizm może być tylko międzynarodowym“, powstało na sali takie oburzenie, taki tumult*, że przedstawiciel władzy policyjnej zebranie rozwiązał.

Organizatorzy cel osiągnęli. Pokazali polskiemu ogółowi pracującemu, że polski narodowy socjalizm już idzie, że niedalekim jest czas, kiedy sytuację opanuje.

Endecko-kapitalistyczny „Kurjer Zachodni“ zdając relację, powiada że w szczelnie nabitej sali „nastrój był od początku burzliwy“. Tak jest! Burza była na sali i burza jest w Polsce! A tę burzę opanować potrafi tylko szczere nasze słowo i nasz przewidujący czyn. Żadne kurjerkowe i endeckie plastry tu nie pomogą

Jednakże nie dopuszczono do swobodnej wymiany poglądów. Kto zrobił tę straszną krzywdę polskiej klasie pracującej? Nie wahamy się spokojnie i na zimno powiedzieć, że zrobili to żydzi. Mówca komunistyczny gadał rozmaite nierzeczowe głupstwa, ale zdradził się w pewnym miejscu. Zarzucał nam: „wy chcecie skierować nienawiść w jedną stronę“ (to znaczy: przeciwko żydom). *Kłamiesz pan, panie niby — komunisto!* Nasza walka z żydami jest częścią walki o narodowy socjalizm, walki o wyzwolenie pracującego Polaka. Czy nasza wina, że bogacz żydowski jest głównym wyrazicielem rabunkowego kapitalizmu?

Mówca żyd na wszystko był gotów, byleby tylko socjalizm pozostał międzynarodowym, (tu cię boli!) Oprócz tych dwóch faktów, mamy szereg danych, stwierdzających, że sala była specjalnie obstawiona, celowo i wiadomo przez kogo, żeby nie dopuścić do swobodnej wymiany poglądów.

My to żydom popamiętamy! Brać zaś Polaków, obałamuconych przez żydowską „kiepełe“ lub przekupionych przez judaszowe srebrniki, zaklinamy na wszystko, ażeby nie kopali grobu Polsce — polskiemi rękami.

Dać pracę bezrobotnym!

XI. Roboty drogowe, fartyfikacyjne i ziemne przy siłowniach mogą być rozpoczęte natychmiast, budowa urządzeń maszynowych i samochodów już za pół roku, okrętów również: przygotowanie ich części odbywa się w hutach, które już stoją gotowe i bezrobocze, zaś przygotowanie montującej to stoczni nie wymaga wiele czasu. Do wszystkich tych robót mamy w kraju wystarczającą narazie liczbę inżynierów, techników, robotników i surowców.

Trzeba być ślepym do nieprzytomności, żeby nie widzieć, że Polska już dziś potrzebuje maximum produkcji od każdego ze swoich 10-ciu miljonów pracowników mózgowych i fizycznych. Tylko niesłychana nieudolność i ignorancja zasad ekonomji może twierdzić, że ci ludzie są dla nas ciężarem lub, że nie potrafimy ich pracy „sfinansować“.

Jak nie wstyd tym wszystkim doradcom i wykonawcom rozporządzeń gospodarczych polskich brać od społeczeństwa pieniądze za przeprowadzenie posunęć, które mimo naszych świetnych warunków naturalnych doprowadziły nas do dzisiejszej agonji gospodarczej? Jak mamy wynagrodzić „ekonomistów“, którzy uzależniają naszą produkcję, a więc niepodległość, od zagranicznego „placet“ lub od zapasów złota na Marsie lub w cudzej kieszeni? Którzy każą nam wierzyć jak dzieciom w bociana, że do wybudowania naszym mózgiem, mięśniami i surowcami naszych dróg, kolei, domów, okrętów i naszej broni — i to w chwili grozy obcego najazdu — potrzebne jest francuskie lub australijskie złoto? Nie, nie złoto, „zagraniczne“ banknoty, „papierowe“ dolary lub franki niezbędne są naszym mądralom ekonomicznym do emitowania papierowych złotych.

Jak długo tolerować będziemy te brednie, że Polska fizjologicznie jest krajem „dłużniczym“ i z racji swego nieszlachetnego urodzenia ma od każdej swej czynności płacić „należny“ haracz mniejszym lub większym, sprytniejszym lub wsypującym się Krugerom? Jak długo pozwolimy sobie powtarzać te oburzające bzdury „ekonomiczne“, że nieopieranie naszego pieniądza na zagranicznych papierach to dewaluacja złotego? Gdzie kres tej polskiej głupoty ekonomicznej? Jak długo polska inteligencja pracująca, za rozumne postępowanie kraju odpowiedzialna — bo robotnicy fizyczni nieprędko się jeszcze zorjentują i zareagować potrafią tylko odruchami — tolerować będzie podobny stan rzeczy?

Czy aż do chwili, gdy nas bezbronny potężny sąsiad napadnie, wprowadzając w czyn to, co dziś zapowiada?

Ile adwokatów-żydów jest w Prusach.

Na ogóną liczbę 11.814 adwokatów w Prusach przypadało 8.299 aryjczyków i 3.515 żydów.

Obecnie został wydany przez rząd hitlerowski zakaz wykonywania swych obowiązków 923 adwokatom-żydom i 118 komunistom.

Konkurencja kolei Katowice-Bielsko.

Z dniem 15 maja b.r. zostaje ponownie uruchomiona linja autobusowa Katowice—Bielsko i z powrotem. Odjazd z Katowic do Bielska nastąpi o godz. 9.30 i 15.30 oraz z Bielska do Katowic o godzinie 12.30 i 19.00. Czas trwania jazdy 1 godz. 50 min. Cena biletu za jednorazowy przejazd zł. 4.20. Ponadto w okresie letnim w niedziele i święta będą specjalne karsy autobusów po zniżonej cenie w celach wycieczkowych.

Proces brzeski będzie powtórzony

prawdopodobnie w lipcu b. r.

Do kancelarji Wydziału III Karnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie wpłynęły przesłane z powrotem z Sądu Najwyższego obszerne akta sprawy brzeskiej.

Sąd Najwyższy opracował już motywy wyroku, uchylającego wyrok skazujący Sądu Apelacyjnego. Motywy te będą ogłoszone w dniach najbliższych.

Według panujących w kołach sądowych przypuszczeń, referentem sprawy w Sądzie Apelacyjnym będzie sędzia Jaworowski, zaś termin ponownej roprawy w Sądzie Apelacyjnym zostanie wyznaczony już na miesiąc lipiec b. r.

Zbrodnią jest płacenie miljonów na pensje niemieckich, francuskich i amerykańskich dyrektorów, gdy polski robotnik kona z głodu!

Wesksle w skrzynce pocztowej.

Niezwykłego odkrycia dokonano w Pabjanicach. Oto w jednej ze skrzynek pocztowych podczas wyjmowania listów znaleziono paczkę weksli. Jak się okazało weksle były wystawione na sumę 6000 zł. Policja wszczęła dochodzenie, które wykazało, że weksle te zostały skradzione, a następnie przez złodzieja wrzucone do skrzynki.

Samolot ratuje wieśniaka przed wilkami.

Z Charkowa donoszą: z samolotu, kursującego pomiedzy Charkowem a Moskwą, przelatującego właśnie nad pustynną miejscowością. lotnicy dostrzegli wieśniaka ściganego przez 7 zgłodniałych wilków, Widząc, że wieśniakowi nie uda się uciec, lotnicy opuścili się możliwie najniżej.

Hałas motoru i cień skrzydeł przeraziły wilki, które uciekły. Samolot towarzyszył wieśniakowi aż do wsi sąsiedniej, unosząc się nisko.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Raj małżonków.

— Mój interes idzie znakomicie.

— No, no, w takim czasie?

— Założyłem instytut poprawczy dla małżonków, gdzie muszą żyć cztery miesiące bez swych żon.

— No i?

— Żaden z nich nie chce wracać do domu.

Człowiek i kozioł.

— Jaka jest różnica między człowiekiem a kozłem?

— Gdy człowieka prowadzą do kozy — to jest smutny, a kozła — to wesoły.

Odpowiedź.

Dwie przyjaciółki zwierzają się sobie:

Wyobraź sobie: ofiarowałam mu majątek i rękę — odpowiada pierwsza.

— No, a co on na to?

— Powiedział że ręka jest za duża, a majątek za mały.

Wrażenia.

Pani Marcinowa wybrała się pierwszy raz do zoologicznego ogrodu.

Po powrocie dzieli się wrażeniami z sąsiadką:

— Moja pani. Byłam w tym ogrodzie zoologicznym!

— No i jak się pani podobało?

— E! zawracanie głowy. Przecież takich zwierząt wcale niema na świecie.

Anegdota.

Igor Strawiński został zaproszony raz na przyjęcie do pewnego bogatego bankiera paryskiego.

W śród gości znajdowała się jakaś śpiewaczka, która za odśpiewanie trzech pieśni otrzymywała dwa tysiące franków.

Artystka była tego wieczoru niedysponowana i śpiewała bardzo marnie. Gdy skończyła, Strawiński podszedł do niej i rzekł:

— Cieszę się bardzo, że otrzyma pani takie duże honorarjum. Obecnie będzie pani mogła za te pieniądze nauczyć się śpiewu u jakiegoś dobrego i sławnego nauczyciela.

Pytanie

To pan jest naczelnikiem więzienia? Ach, jakie to interesujące! Czy pan zaczął od prostego więźnia? W jaki sposób doszedł pan na to naczelne stanowisko?

* * *

Chciałbym wiedzieć, czemu się właściwie żenisz z tą dziewczyną?

— Czemu? Bo ją kocham!

— Kochasz ją? To nie jest dowód, to tylko tłomaczenie.

Artysta

— Pan mówi, że pański syn gra jak Paderewski?

— No, rozumie się, gra przecie także obydwoma rękami.

W muzeum osobliwości.

— Panie impresarjo! To ma być karzeł? Przecież on jest prawie taki wielki jak ja!

— To jest bardzo ciekawy okaz: człowiek ten jest największym karłem na świecie!

Myśl bezrobotnego.

Przez dziurę w garnku woda się wylewa, a przez dziurę buta wlewa się do środka. Głupio urządzony jest ten świat.

List.

Pani Maryla postanowiła zerwać z przyjacielem. Napisała następujący list:

...i już nigdy nie zgodzę się być z tobą sam na sam, nawet gdybyś przyszedł do mnie między szóstą a ósmą, gdy mego męża niema w domu i kiedy można śmiało wejść kuchennemi drzwiami, bo służącą wtedy wysyłam na miasto.

KRONIKA

Maj
16
Wtorek

KALENDARZYK.

Dziś: Jana Nepona.
Jutro: Weroniki i Pasch.

EKRAN i ESTRADA.

Sosnowiec.

ZAGŁĘBIE: Śmiech w piekle.
EDEN: Flip i Flap jako mężowie swojej żony.
MOMUS: Cudotwórca i Mąż swojej żony.
APOLLO: Dziś nieczynne.

Dąbrowa.

WANDA: Pod Twoją obronę.
SEZAM: Afera mężatki
ARS: Maski dr. Fu Manczu.

Pozostałe kina niepolskie.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Poniedziałek 15 b. m. „Izabela" występ oper. warszawskiej.

Wtorek 16 b m. — „Fräulein Doktor".

Uroczysość tygodnia L.O P.P.

Sosnowiec.

W ub. niedzielę rozpoczął się 10 jubileuszowy tydzień lotniczy. Uroczystości 10-lecia rozpoczęły się nabożeństwem, które odprawił w kościele parafjalnym ks. *pref. Sobczyński*. Solowe pienia wykonali pp. *Kucharski, Zgorzelski i Nowakowski*.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który ruszył do płyty Nieznanego Żołnierza. Komitet złożył na płycie piękny wieniec, poczem odbyło się odsłonięcie bomby lotniczej.

Będzin.

Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz *Pechc*. Pochód przemaszerował z orkiestrami przez ulicę miasta.

Popołudniu odbył się pokaz ataku gazowego. W lokalu świetlicy urządzono przeciwgazową wystawę.

Dąbrowa.

Po nabożeństwie odprawionem przez ks. *Prawdę* ruszył pochód do pomnika Kościuszki. Przemówienie wygłosił *inż. Paszkowski*, przewodn. komitetu L.O.P.P. W sali „Ogniska" odbyła się o godz. 19 wieczornica z popisami chórów, śpiewu solowego pp. Mysłkówna i Heinówna, deklamacja — p. J. Kostulskiej.

Zebrania Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej urządzamy w najbliższych dniach **w Katowicach, w Szopienicach, w Czeladzi i w Dąbrowie.**

W niedzielę dn. 21 maja **organizujemy wycieczkę** do miejscowości Buczyny pod Ząbkowicami. Punkt zborny: stacja Ząbkowice, godz. 13 min. 15.

Wczesnym wieczorem tegoż dnia odbędzie się wiec w Domu Ludowym w Ujejscu.

Dla łatwiejszego rozpoznania się prosimy członków naszych o używanie krawatów, chusteczek, kokardek — **barwy wiśniowej!**

Rolnicy pogońscy pod własnym sztandarem.

Tak bombastycznie pisze „Kurjer Zachodni". W niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru podobno przy licznym udziale ludności miejscowej i okolicznej. Przemawiali: pan Michael, pan Wolf i inni „rolnicy".

Zapytujemy, po co to nowe zawracanie głowy. Wiadomo, że rolnik pogoński czy czeladzki nie wiele ma do powiedzenia. Resztka drobnych rolników Zagłębia całkowicie jest zależna od tego co się dzieje w przemyśle. Bankiety, przemówienia i pochody są tutaj tylko pustą dekoracją. Życzymy rolnikom pogońskim, ażeby jaknajprędzej się rozwiązali. Niech przystąpią do organizacji gospodarczej lub politycznej, która jest naprawdę potrzebna.

Z najważniejszego frontu walki o pracę w Zagłębiu.

Tow. Solvay uruchomiło kamieniołomy, w związku z czem znalazło pracę 100 ludzi. Równocześnie zwiększono, choć nieznacznie, załogę w cementowni.

* * *

W Tow. Grodzieckiem wśród urzędników, zbliżający się koniec miesiąca maja budzi poważne obawy o przyszłość. Urzędnicy bowiem zaangażowani tylko na jeden miesiąc, spodziewają się niekorzystnych dla siebie zmian.

* * *

Wśród zredukowanych pracowników T. A. Z. w Zawierciu, którzy jednak pozostali w domach fabrycznych, rozeszła się niepokojąca pogłoska o rzekomo planowanem przez zarząd odcięciu prądu do oświetlenia. Przypuszczać należy, że do tej ostateczności nie dojdzie, a ludziom pozbawionym chleba, zostawi zarząd światło.

* * *

W hucie „Katarzyna" ma nastąpić redukcja załogi. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak.

* * *

Zapowiadane w miesiącach zimowych rozpoczęcie robót publicznych w Zagłębiu i zatrudnienie około 10 tysięcy bezrobotnych, dotychczas jeszcze nie nastąpiło i nic nie zapowiada, że w najbliższej przyszłości nastąpi. Dotychczas w Zagłębiu nie zatrudniono ani jednego bezrobotnego.

Zebranie polityczne BBWR. W niedzielę, w kinie „Palace" w Sosnowcu odbyło się bardzo liczne zebranie członków i zwolenników BBWR. Po przemówieniach przywódców tego kierunku, nikt z zaproszonej publiczności głosu nie zabierał.

Święto Pracy Przysposobienia Wojsk. Kolejowego w Dąbrowie. W niedzielę, z okazji Święta Pracy otwarto w Dąbrowie w „Ognisku" bibljotekę P.W.K., składającą z wielu b. cennych dzieł.

Staraniem prezesa Koła p. Sapińskiego, odegrane zostały dwie sztuczki „Kajcio" i „Posag w kominie".

Przedstawienie poprzedziło przemówieniem p. Sapińskiego, który skreślił dotychczasową pracę Koła.

Na wyróżnienie zasługuje p. Zaborowska, która w obydwu komedjach wykazała dużo wdzięku.

Zapytanie.

Dlaczego komisja sanitarna m. Dąbrowy pamięta stale o polskiej mleczarni przy ul. Okrzei i usiłuje spowodować zamknięcie tej placówki — a pozwala sprzedawać mleko żydowi w bramie tego samego domu?

Stosujmy przynajmniej jedną miarę!..

Strzały w Szopienicach W ub. sobotę o godz. 21-ej w czasie bójki na ul. Dworcowej w Szopienicach niejaki Jan Kudera z Roździenia postrzelił z rewolweru 2 braci Matejów Pawła i Juljusza (Dworcowa 31). których odstawiono do szpitala. Stan zdrowia rannych nie budzi obaw. Sprawca zdołał zbiec.

Złapani na gorącym uczynku. Na ul. Dekerta w Sosnowcu złapano Stanisława Kuleszę z Łodzi, usiłującego wyrwać torebkę z ręki Adeli Neuman (Kaliska 21).

Niefortunnego złodzieja przytrzymano.

Walka o pastwisko. Na pastwisku wsi Łazy, gm. Łosień wynikła sprzeczka o pastwisko dla krów, w czasie której 13-letni Hejczyk Edward, zam. we wsi Łazy, rzucił kijem w Stachowicza Józefa, lat 22. zam. we wsi Zagórze, trafiając go w skroń.

Stachowicz stracił przytomność. Przewieziono go do szpitala w Olkuszu. Dochodzenie w toku.

Poszkodowany sportsman. W dn. 14 b. m. podczas wyścigów motocyklowych na boisku „Unji" nieznany sprawca skradł Gawrońskiemu Tadeuszowi, Sosnowiec, — Piłsudskiego, lornetkę wartości 35 zł.

Hallo, tu radjo!

Wtorek 16 Maja 1933 r.

Katowice. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — Ebeco Katowice 3 Maja 34. 13.15 Komunikat gospodarczy. 15.50 Audycja Cioci Heli d a dzieci. 16.05 Intermezzo muzyczne. 16.10 „Jak dzieci ko zdobywa trudą naukę rachowania". 17.00 Koncert symfoniczny. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. 18.45 „Na progu sezonu piłkarskiego". 20.00 Koncert wieczorny. 22.15 Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego. 22.45 Muzyka taneczna. 23 do 24 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8 m) 12.10 i 15.50 Płyty gramofonowe. 17.00 Koncert symfoniczny. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. 20.00 Koncert wieczorny. 12.15 Recital śpiewaczy. 22.45 Najnowsze przeboje na płytach. 23.00 Muzyka taneczna.

Sport.

Wyścigi motocyklowe na stadjonie S. T. S. „Unji".

Niebywała ta impreza sportowa ściągnęła na stadjon ponad 5 000 osób.

W zawodach brali między innymi udział: *Baron* z B. B K. M., zwycięzca międzynarodowych zawodów w Morawskiej Ostrawie, *kpt. Edward Langier* z Warszawy, *Czesław Gembala* z Krakowa, *Breslauer* z Katowic, *Bethelt, Krysta i Geyer* z Bielska i Ziółkowski z „Unji" poznańskiej.

O godz. 3-ej po odegraniu hymnu narodowegu zawody rozpoczęły się pierwszym biegiem kl. A do 250 cmt. sześc. Do półfinału zakwalifikował się Geyer (3 m. 32,2 sek.) i Pocolm (3. m. 45,4 sek). W drugim przedbiegu zwyciężył Weyl „Unja" Poznań (3 m. 41,4 sek.).

W finale (10 okrążeń) zwyciężył *Geyer* w czasie 4 m. 14 sek.

W bardzo ciekawym drugim biegu kl. A. dla maszyn do 350 cm. sześc. zwyciężył w brawurowym finiszu *Langier* z Warszawy przed Krystą W biegu tym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Baron wywrócił się z maszyną, doznając lekkiego wstrząsu mózgu Przewieziono go do szpitala żydowskiego, skąd powrócił po 2 godzinach z zamierem dalszego uczestniczenia w zawodach. Lekarz sprzeciwił się temu.

W trzecim najciekawszym biegu kl. A do 500 cm sześc. stanęli do finału *Gembala, Batheld, Langier i Kempka*. W biegu tym przewrócił się z motorem Langier, na szczęście nie doznając żadnych obrażeń. Po 12 okrążeniach zwyciężył *Bartheld* w czasie 3.55 1 sek.

Najlepszy czas dnia (1 okrążenie) uzyskał *Krysta* 21.2 sek Po zawodach rozdano nagrody. Organizacja b. dobra

* * *

Policyjny KS., i C.K.S. mistrzami wiosennemi.

Niedzielne spotkanie o mistrzostwo kl. A. za ecydowało o tytule wiosennych mistrzów obu grup kl. A.

W pierwszej grupie tytuł ten uzyskał Pol. K S., w drugiej zaś C. K. S.

* * *

Unja — Makabi 7:0.

W sobotę Unja odniosła zwycięstwo nad żydowską Makabi w stosunku 7:0.

Rezerwa Unji pokonała w stotunku 15:0 rezerwę klubu żydowskiego.

* * *

Pol. K. S. — Hakoach 5:1 (1:1).

Prowadzenie uzyskuje Hakoach z karnego. Na tem jednakże koń się, bowiem Pol. K. S. wkrótce wyrównuje i już do końca gra znajduje się pod przewagą policyjnego. Bramki dla P.K.S: uzyskali Luchter 3 oraz Gęborek i Konieczny po jednej.

* * *

Zagłębie — Ruch 4:1 (0:1).

* * *

Zagłębianka — C. K. S. 2:1 (1:1).

* * *

Wyniki Spotkań Ligowych.

We Lwowie Czarni uzyskali w spotkaniu z Pogonią wynik remisowy 1:1 w Krakowie, zaś Cracovia pokonała Wartę poznańską w stosunku 4:1 (2:0)

* * *

Warszawianka w Bułgarji.

Ligowa Warszawianka grała w Sofji z A.E.S. 23 uzyskując wynik remisowy 1:1.

* * *

Ruch — Slowan 0:0.

Śląski zespół ligowy Ruch bawił wczoraj w Morawskiej Ostrawie, gdzie grał z tamtejszym klubem Slovan. Wynik meczu bezbramkowy 0:0.

* * *

Ran nokautuje.

Spotkanie między Edwardem Ranem i Bennie Lewinem we wtorek w Nowym Jorku, zakończyło się zwycięstwem polskiego boksera. W dziesiątem starciu Ran zakończył walkę nokautem. Od samego początku Ran przeważa technicznie i siłą uderzenia, i już w pierwszem i czwartem starciu posyła Lewina do 9 na deski.

Licznie zebrana publiczność, wśród której było wielu Polaków amerykańskich, entuzjastycznie przyjęła zwycięstwo polskiego pięściarza.

KUPCZE POLSKI z katowickiej i sosnowieckiej ulicy 3 Maja! Trzęsiesz się jak liść osinowy przed żydem i wielkim kapitalistą! Drżysz o każdego żydowskiego klijenta! Wyglądasz jak kopnięty pies... Czy to konieczne?! Czy nie masz godności narodowej?! Jeden jest dla ciebie ratunek: RÓWNAJ NA POLSKIEGO ROBOTNIKA! Twórz wspólny front Polski pracującej — przeciw żydom, przeciw zagranicznym lichwiarzom! Precz z tchórzostwem! Niech żyje narodowy socjalizm!

NEMO.

TAJEMNICA EXPRESU KATOWICE — WARSZAWA.

11 **Powieść sensacyjna.**

Streszczenie początku powieści.

Bankier katowicki, Müller, wyjechał z Katowic do Warszawy ekspresem, odchodzącym o godz. 10.15, by zawieźć do stolicy 1.200.000 zł. Zawiadomiony telegraficznie o wyjeździe Müllera jego przyjaciel Plastron oczekuje go na dworcu w Warszawie. Müller nie przybył jednak, a dochodzenie w tej sprawie wykazało, że został on zamordowany w pociągu, a zwłoki jego, wyrzucone przez zbrodniarzy na tor, uległy zmasakrowaniu. W sprawie tej policja rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Ustalono, że zbrodniarze, korzystając z krótkiego nieprzewidzianego postoju pociągu w polu między Warszawą i Pruszkowem wyrzucili zwłoki Müllera. Kierownictwo dalszego śledztwa ujął w swe ręce Kalinowski, szef bezpieczeństwa. Do pomocy wziął sobie wywiadowcę Janczyka. Na miejscu zbrodni, w pobliżu toru kolejowego w Pruszkowie stwierdzono ślady dwóch kół samochodowych, które nagle się urwały, co robiło wrażenie, że auta owe uniesione zostały w powietrze. Po przyjeździe do Warszawy przekonano się znowu, że bank Plastrona okradziony został na kwotę 200.000 złotych... I otóż w toku śledztwa ustalono tajemniczą „wszędobylskość" jakiegoś „nieznajomego". Przewinął się on przez miasto, widocznie bardzo pospiesznie, zgubił bowiem płaszcz i kapelusz, które odnalazła poźniej policja. Rozpoczęło się poszukiwanie owego nieznajomego, odznaczającego się niebieskiemi okularami. Znaleziono go w kawiarni, gdzie nagle ukrył się... w klozecie.

Nieznajomy zniknął jednak w tajemniczy sposób, a w kieszeni jego płaszcza znaleziono okulary należące do zamordowanego bankiera. Okazało się po chwili, że nieznajomy był u Malca i podał się za Komara. Postanowiono go aresztować.

Czekał przez parę minut, miotany niepokojem, którego nie umiał opanować. Ze ściśniętem gardłem, z głową rozpaloną czekał na rzezimieszka, nie śmiejąc wcale spodziewać się, by ten pozwolił się zaaresztować tak potulnie.

To też mimowoli dotnął ręką rewolweru, ukrytego w kieszeni surduta, gdy drzwi się otwarły i ukazał się w nich pan Komar, ubrany w szlafrok, pełen wytwornej prostoty.

Komisarz skłonił się.

— Pan Komar?

— Może być.

— Nie rozumiem.

— Nic nie szkodzi. Czy mogę wiedzieć?,.,

Ten człowiek zachowywał się z zadziwiającą bezczelnością. Niemniej jego maniery światowca imponowały naczelnikowi, który musiał zmusić się do tego, by przemówić ze źle udaną szorstkością.

— Musisz pan wiedzieć, że jestem naczelnikiem policji w Warszawie.

— Bardzo mi miło, naprawdę.

Nie zmieszał się wcale. Widać był na to przygotowany. Jaki świetny komedjant!

Trzeba było kończyć jak najprędzej i nie troszczyć się o żadne względy delikatności. To też naczelnik powiedział Komarowi wszystko, co o nim wiedział, od od chwili jego zjawienia się w Warszawie. Wytknął mu jego tajemnicze zachowanie, unikanie niedyskretnych zapytań i spojrzeń i ukrywanie się konsekwentne. Następnie zatrzymał się, jakby się wahał rzucić mu właściwe oskarżenie w twarz.

Zagadkowy Komar uśmiechał się łagodnie, jakby serdecznie ubawiony.

— Pańscy agenci, — rzekł, — wesoło sobie czas spędzają, nie troszcząc się o sprawy poważne.,,

Słowa te obużyły naczelnika.

— Sprawy poważne! — wykrzynął — Cóż to! uważasz pan za bagatelę zbrodnię, popełnioną zeszłej nocy w pociągu, którym pan przybyłeś? — Pan Komar przez chwilę wyglądał, jakby go to zaskoczyło, potem poprosił o szczegóły. Naczelnik opowiedział mu wszystko, niczego nie ukrywając, uszczęśliwiony, że może okazać, iż tyle wie o tej sprawie. Dał też panu Komarowi do zrozumienia, że będzie umiał się porachować z bandytami, którzy przekonają się, do czego zdolny jest komisarz policji prowincjonalnej, który ma głowę na karku.

Egzaltował się, mówiąc to, podnosił głos, wydymał klatkę piersiową, a zakończył oświadczeniem, że dla przykładu zaaresztuję całą bandę.

Pan Komar wysłuchał tego potoku słów. Gdy naczelnik umilkł, zapytał z lekką ironją:

— I naturalnie zaraz pomyślał pan o mnie?

To zdanie i ton, jakiem było wypowiedziane, sprowadziły naczelnikn do rzeczywistości. Z wielką godnością, mierzonemi słowy wyłuszczył mu powód przybycia i wezwał do zaniechania oporu, który i tak na nic się nie przyda.

Zatrzymał się jednak w połowie zdania, zobaczywszy, że pan Komar rzucił się na fotel, wybuchając śmiechem.

Krwawy rumieniec gniewu pokrył twarz komisarza. Dość długo oszczędzał tego nędznika! Podskoczył gwałtem i oświadczył, że tuż obok znajduje się miejscowy agent i inspektor pan Janczyk, — obaj gotowi każdej chwili ująć siłą przestępcę.

Pan Komar zanosił się od śmiechu.

— Janczyk — wyjąkał, ten kochany Janczyk! Zawołajże go pan, jeżeli łaska, niechże mu uścisnę prawicę!

Tego było już nadto. Naczelnik nie mógł znieść dłużej czegoś podobnego. Ta fanfaronada bandyty doprowadzała go do rozpaczy. Nigdy w ciągu swej pracy zawodowej nie spotkał tak cynicznego rzezimieszka. Zawołał inspektora.

Janczyk przybiegł natychmiast w towarzystwie agenta.

Bandyta wstał. Naczelnik nie spuszczał go z oczu, mając się na baczności. Nagle, szybkim ruchem ręki, bandyta zdjął okulary i zerwał brodę:

— Dzień dobry Janczyk, — rzekł wyciągając rękę — cieszę się, że cię widzę.

Inspektor cofnął się, zachwiał, omal nie upadł na podłogę.

— Jan Kulik!

Naczelnik podskoczył przerażony, gotów uwierzyć, że sam zwarjował. Jan Kulik! Jan Kulik, nieporównany detektyw polski, król wszystkich agentów, bohater spraw sensacyjnych! człowiek niezłomny, niezyciężony, nieugięty! Jan Kulik! to on był człowiekiem w niebieskich okularach, osobnikiem ściganym od samego rana. To on był tajemniczym podróżnym!!! W zbolałym mózgu naczelnika policji panował nieopisany zamęt. Ale binokle?... Znaleziono je w kieszeni płaszcza...

Spojrzał na Janczyka i wyczytał w jego oczach tę samą myśl.

Kulik głęboko zadziwił się, gdy mu powiedział, że binokle zamordowanego bankiera znajdowały się w kieszeni jego płaszcza. To był dobry żarcik! Ale w jaki sposób, u licha?... Uderzył się w czoło, chciał coś powiedzieć, ale powstrzymał się i zapytał. poprostu.

— W kieszeni zewnętrznej, prawej, prawda?

— Tak jest.

Uśmiech rozszerzł jego wąskie wargi, nic jednak nie powiedział więcej w tej kwestji. Wytłomaczył natomiast, że przybył do Warszawy incognito, na prośbę pana Malca, by rozwikłać pewną drobną sprawę. Uparł się, że będzie działać swobodnie i tak też postępował. Nie sądząc, że jest tak pilnie śledzony, choć dziś rano szpiegował go jakiś młody chłopiec, a potem ten dzielny agent, tu właśnie obecny. Agent ten stał zmieszany, rozpoznawszy w osobie słynnego na cały świat detektywa, aktora z kawiarni Udziałowej.

W ten sposób wyjaśniła się tajemnica niepokojąca. Jan Kulik, wszedł do kabiny uwolnił się od okularów i fałszywego zarostu, ukrył dobrze sztylpy i włożywszy miękką czapeczkę, zastosowaną do szarego ubrania, które miał na sobie, stanął przed budką, z papierosem w ustach. Drzwiczki od wewnątrz zamknął w ten sposób, że ustawił haczyk w odpowiedniej pozycji, a potem zatrzasnął kabinę. Haczyk spadł i trafił w otworek kółka.

Wszyscy ubawili się tą sztuczką. Potem Janczyk zapytał sławnego detektywa, czyby nie chciał po ukończeniu sprawy, którą się w tej chwili zajmował, objąć kierownictwo śledztwa prowadzonego w sprawie zbrodni popełnionej w pociągu.

Jan Kulik zapewnił inspektora, że takie śledztwo interesuje go bardzo i że chętnie ofiaruje swą pomoc. Przypuszcza że sprawę, z powodu której przyjechał do Warszawy, ukończy przed wieczorem, a następnie poświęci swój czas rozwikłaniu tajemnicy pociągu Nr. 13.

Tymczasem poprosił naczelnika, aby już nie aresztowano nikogo bez uprzedniego się z nim porozumienia.

IV.

Druga godzina była właśnie na zegarze w biurze komisarjatu policji, gdy Kulik ukazał się we drzwiach. Wprowadzono go natychmiast do naczelnika, który nie oczekiwał go tak wcześnie.

Janczyk, Sikorski i szef bezpieczeństwa publicznego znajdowali się już gabinecie i rozważali sprawę, zjawienie się więc detektywa ucieszyło wszystkich niezmiernie.

Ciąg dalszy jutro.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.